№ 213 Rok XI. SOSNOWIEC — środa 16 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1 50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawy G. Śląska.

Pułk bytomski na froncie.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Polskie pisma górnośląskie donoszą o udziale pułku bytomskiego w ostatnich walkach na froncie północnym. Pułk ten, jako 167 y, otrzymał rozkaz przełamania frontu bolszewickiego pod Rybczanami i wywiązał się z tego zadania świetnie. Brawurowym atakiem przerwał dnia 2 b. m. linje nieprzyjacielskie i zdobył liczne kulomioty oraz wielkie zapasy materjału wojennego. Dowództwo 7 brygady wyraziło z powodu tego pułkowi bytomskiemu w rozkazie dziennym pochwałę podkreślając przedewszystkiem waleczność 3 batalionu.

Dowództwo pułku bytomskiego ogłasza w pismach górnośląskich następujący komunikat:

„Z rozkazu naczelnego dowództwa został wysłany bytomski pułk strzelców do obrony wschodnich kresów Rzeczypospolitej Polskiej, zagrożonych przez hordy bolszewickie. Ochoczo wyruszyli synowie Górnego Śląska ku obronie swej Ojczyzny, by krwią swą przelaną zapewnić jej granice od morza do morza i dowieść przed światem, że już teraz gotowi są umrzeć dobrowolnie za Polskę. Dnia 2 i 3 czerwca bohaterskim atakiem przerwali front nieprzyjacielski i przepędzili band bolszewickie.

Zwycięstwo to okupione zostało jednak krwią. Poległo kilkunastu górnośląskich bohaterów i dowiedli swym męstwem, że węzły, które łączą Górny Śląsk z Polską są silniejsze od śmierci.

Cześć tym, którzy męstwem swym byli przykładem dla swych braci w szeregach i w domu! Pamięć ich zapisze się niezatartymi głoskami w historji Górnego Śląska i Polski i żyć będzie wiecznie.

Tworzenie tajnych bojówek

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Bytomska „Oberschlesische Grenzzeitung" ogłasza dalsze zapytanie Thersytesa pod adresem komendanta sicherheitswehru, w którym ujawnia, iż sicherheitswehr z powodu tego, że zbliża się jej usunięcie z Górnego Śląska, bardzo pilnie ukrywa broń i amunicję, którą dotychczas przechowaną miała do swej dyspozycji, szczególnie zaś przenosi w inne miejsca te składy broni i amunicji, które ukrywała dotychczas przed kontrolnymi organami władz koalicyjnych, jak armaty, karabiny maszynowe i miotacze ognia. Sicherheitswehr organizuje pospiesznie tajną bojówkę, która ma przejąć jej zapasy broni i amunicji. Z dalszych rewelacji wynika, że sicherheitswehr planuje wraz z tajnymi bojówkami niemieckimi zbrojny zamach na wojska francuskie i na polaków na G. Śląsku.

Wzmocnienie załogi okupacyjnej.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Pisma niemieckie donoszą, iż w Moguncji zbiera się 49 francuska dywizja strzelców alpejskich, która ma przybyć na Górnym Śląsk dla wzmocnienia tutejszej załogi wojsk okupacyjnych.

Arcybiskup Ratti w Opolu.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T)

Komisja rządząca w Opolu przyjęła urzędowo w pałacu rejencji ks. arcybiskupa Rattiego, który mianowany został przez Stolicę Apostolską wysokim komisarzem kościelnym dla Górnego Śląska. Przedłożywszy przewodniczącym komisji reskrypt papieski, zawiadamiający nominację, mgr. Ratti wygłosił przemowę, na którą odpowiedział gen. Le Rond.

Odpowiedź polska na skargi niemieckie.

Bytom, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Ponieważ niemiecki komisarjat plebiscytowy w Gliwicach wystosował do przedstawicieli państw koalicyjnych w Berlinie depeszę z żądaniem usunięcia z Górnego Śląska wojsk francuskich, jako nie nadających się do utrzymania spokoju, polski komisarjat powiatowy w tym mieście wysłał do tych samych przedstawicieli telegram, w którym stwierdza, że depesza niemiecka, jest wyrazem niemieckich prowokacji, które powtarzają się ciągle przeciwko wojsku francuskiemu.

Depesza polska wyraża dalej przekonanie, że zajścia między niemcami a francuzami ustaną, jeżeli niemcy przestaną podburzać ludność. Polacy twierdzą również, że francuzi postępują zbyt łagodnie z niemcami i to właśnie daje im odwagę do ciągłych napadów. Komisarjat polski oznajmia w końcu, że powyższe zdanie wypowiada w imieniu polskiej ludności powiatu gliwickiego, która stanowi 80 proc. całego powiatu.

Sprawa walutowa na ziemiach plebiscytowych.

Bytom, 15 czerwca.

W 8 numerze „Orędownika" ogłasza polski komisarjat plebiscytowy w części urzędowej, że do sejmu polskiego wniesiony będzie w najbliższym czasie projekt ustawy, gwarantującej terenom plebiscytowym, że po ich przyłączeniu do Polski:

1) kurs marki niemieckiej nie będzie zrównany z kursem marki polskiej,

2) marka niemiecka nie będzie przymusowo wyłączona z obiegu, lecz pozostanie w wolnym handlu narówni z innymi obcymi walutami.

Wobec tego pozbawione są wszelkich podstaw agitacyjne pogłoski, grożące ludności śląskiej stratami z tytułu różnicy kursu waluty polskiej i niemieckiej.

Sąd koalicyjny.

Bytom, 15 czerwca.

W najbliższych dniach rozpocznie w Opolu swoje czynności nadzwyczajny sąd koalicyjny, złożony z przedstawicieli koalicji pod przewodnictwem wyższego oficera francuskiego. Pod kompetencję jego podpadają wszelkie przewinienia przeciwko urzędom, urzędnikom i pracownikom władz koalicyjnych na Górnym Śląsku.

Pierwszą sprawą, rozpatrywaną przez ten sąd, będzie podobno utopienie w Odrze żołnierza francuskiego w Opolu.

Co delegacja robotnicza widziała w Rosji.

Głód w miastach, skrępowanie wolności robotniczej.

Angielska delegacja robotnicza, która zwiedzała Rosję i powróciła niebawem do Londynu, przygotowuje obecnie sprawozdanie ze swej podróży, tymczasem zaś przewodniczący delegacji Turner, udzielił w tej sprawie wysoce interesujących informacji.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że w skład delegacji wchodziło sporo członków, uchodzących w Anglji za przedstawicieli skrajnego odłamu angielskiego ruchu robotniczego. Pomimo to, moskiewscy przywódcy bolszewizmu w żadnym razie nie są zbytnio zadowoleni ze stanowiska, zajętego przez ich gości angielskich.

Jakkolwiek p. Turner jest bardzo wstrzemięźliwy w swych enuncjacjach, jest widoczne, że niema on bynajmniej skłonności do przeszczepiania na grunt angielski metod bolszewików.

Rząd bolszewicki jest tyranją,

i p. Turner uważa za niemożliwe godzić się na nią, jakkolwiek uzasadnienie teoretyczne miałaby ona poza sobą.

Rosja znajduje się w stanie przerażającej nędzy i głodu.

albowiem stosunki handlowe między miastem a wsią, uległy całkowitej przerwie.

Miasta absolutnie nie posiadają prowjantów, wieś zaś nie zdradza najmniejszej skłonności do zaspokojenia potrzeb miast, ponieważ te ostatnie nie mają również żadnych innych objektów, zdatnych do handlu wymiennego.

Co się tyczy organizacji przemysłu w Rosji sowieckiej, to p. Turner oświadczył:

Niema obecnie w Rosji żadnych strajków,

albowiem rząd sowiecki nie życzy ich sobie mieć.

Zaiste, niektóre z pośród zarządzeń i projektów bolszewickich w przedmiocie produkcji i niedopuszczenia do strajków, mogłyby uradować serca nawet najbardziej nieugiętych przedsiębiorców, natomiast nie mogą one się podobać ani mnie, ani moim kolegom partyjnym.

Niema w Rosji tej wolności w przemyśle, jaką posiadamy w Anglji.

Żydzi w wojsku bolszewickim.

Ciekawy dokument.

„Myśl Niepodległa" otrzymała z frontu dokument historyczny w sprawie żydowskiej, wagi pierwszorzędnej. Znalazły go wojska nasze w jednej z kancelarji bolszewickich, zdobytych w Żytomierzu. Dokument ten w przekładzie dosłownym brzmi:

Całkiem poufnie.

Po przeczytaniu zniszczyć.

20 marca 1920 roku.

Rozkaz № 461.

Wobec tego, że skład osobisty naszej dywizji rozpada się na dwie części jaskrawo od siebie różne, mianowicie zagorzałych komunistów pochodzenia wyłącznie żydowskiego i mobilizowanej sabotażowej hołoty pochodzenia miejscowego (mobilizowannuju sabotażnuju swołocz miestnago proischożdenja), rozkazuję wszystkim dowódcom rot, szwadronów i baterji powierzonej mi dywizji bezwarunkowo: Podczas wystąpień dywizji na linję bojową rozkazuję posyłać na wszystkie stanowiska czołowe i wywiadowcze wyłącznie czerwonogwardzistów pochodzenia miejscowego a pod żadnym pozorem żydów, tym zaś powierzać roboty polityczne, kancelaryjne, dyżury itp.

Na podstawie depeszy towarzysza Goldenberga, komisarza sztabu XII armji № 764 z 17 marca b. r.

Komendant dywizji: Kon.

Komisarz wojenny:

Tichenberg.

Szef sztabu dywizji:

Ziukelman.

Na dokumencie wyciśnięto okrągłą pieczęć z symbolami republiki sowieckiej, a na odwrocie widnieją podpisy dowódców, którzy rozkaz przeczytali i przyjęli do wiadomości. Żyd, który stał na czele kancelarji, stracił widocznie głowę podczas popłochu, wywołanego zjawieniem się wojsk polskich, i dokumentu nie zniszczył.

Wojna z Rosją.

Po ewakuacji Kijowa.

Z racji ostatnich wydarzeń na froncie bolszewickim „Gaz. Warsz." zamieściła artykuł rzeczowy i spokojny, którego część tym skwapliwiej przedrukowujemy, jako że na celowość budowy Ukrainy zapatrywaliśmy się bardzo sceptycznie i na tym punkcie zapatrywania nasze były identyczne z wygłaszanymi przez „Gaz Warszawską".

Wskazaliśmy na powagę sytuacji z powodu skojarzenia się trudności państwa polskiego na terenie wysiłków militarnych, polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej. Trzeba tym trudnościom trzeźwo, acz z męską równowagą patrzeć w oczy. Niestety, społeczeństwo nasze grzeszy w życiu publicznym często brakiem trzeźwości i równowagi, brakiem perspektywy w ocenie wypadków i zagadnień. Stąd łatwe przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą. A nastrojowość jest złym doradcą politycznym.

Ostatnie tygodnie stały u nas pod znakiem ofensywy na Ukrainie, zajęcia Kijowa i tryumfów z tej przyczyny w kraju. Tryumfy te były tym głośniejsze, im bardziej szło się ku lewicowym torom społeczeństwa, ku żywiołom socjalistycznym, tyle zresztą robiącym hałasu na rzecz szybkiego zawarcia pokoju. Zapewniano opinję publiczną, że polityka ukraińska rządu naszego i zajęcie Ukrainy prawobrzeżnej zbliży nas wielkimi krokami do pokoju, bo armja bolszewicka nic nie warta, bo wojsko nasze „przejdzie się spacerem", dokąd będzie chciało, bo rząd nasz podyktuje potym Rosji warunki pokoju, jakich zapragnie.

Rzeczywistość poszła innym torem. Wykazało się, że ci, którzy tak mówili, byli lekkomyślnymi optymistami w ocenie stanu armji czerwonej, — że nie rozumieli, iż nasza polityka ukraińska i jej względami podyktowana akcja militarna dokona tego, czego nikt w Rosji zdziałać nie umiał: zjednoczy ogół rosyjski pod hasłem walki z „najazdem polskim", — że nie przewidywali, iż wygranie przeciwko Rosji niepodległej Ukrainy do pokoju nas nie zbliży, lecz od niego nas oddali. Tego samego dnia, którego ulicami Warszawy kroczył pochód tryumfalny, fala bolszewicka lała się już przez Połock na Głębokie, zmierzając ku Małodecznu i Mińskowi Litewskiemu. Zaledwie waleczność ściągniętych posiłków polskich odrzuciła tę falę zwycięsko z powrotem, a wystąpiły nowe poważne trudności na poleskim i ukraińskim froncie, które powiodły na Ukrainie — jak powiada ostatni komunikat — do planowego przegrupowania i ewakuacji Kijowa.

Powtarzamy: trzeba prawdzie patrzeć w oczy, trzeba to czynić dzisiaj, jeżeli się tego robić nie umiało wczoraj, ale trzeba to czynić rozumnie, ze spokojem, bez nerwowości, bez przerzucania z tryumfalnego nastroju w drugą ostateczność, równie nieuzasadnioną.

To kwestja nerwów i rozumu społeczeństwa. Ale niemniej ważna — kwestja jego sumienia. A to sumienie żąda w tak poważnej chwili bezwzględnie wewnętrznej zwartości społeczeństwa. Tę zwartość, i tak niedostateczną, dziś jeszcze osłabiać, czy zgoła rozbijać, podstawy naszego życia gospodarczego podkopywać — mogą tylko szaleńcy, albo wrogowie narodu. Wszystko, co w społeczeństwie zdrowe, wszystko, co w masach robotniczych polskie, musi zgodnie i mężnie stawić czoła robocie rozsadzającej, która nie bez przyczyny podwoiła swe wysiłki w chwili spotęgowanej akcji militarnej wojsk sowieckich.

Miejmy wiarę!

Kiedy w dobie upadku wiary w siły własne w latach niewoli budził się duch polski w marzeniach o przeszłości, kiedy pieścił się wspomnieniami dni chwały i czekał z utęsknieniem tego Jutra, które pokolenie przekazywało pokoleniu jako relikwję, — ślubowaliśmy tworzyć rzeczy piękne, wyrzec się dawnych błędów, budować od fundamentów to wszystko, co nam wielkie duchy najlepszych narodu przekazały, jako testament, kiedy odżyje Rzeczpospolita nasza.

I oto stało się, stało się to, o czym śnili ci, którzy za miljony czuli i kochali.

Wstała do życia ta, którą przemoc gnębiła, ta wymazana z pamięci nie tylko „liberalnych" rządów, ale i światłych narodów.

Zmartwychwstała i przyszła, jak zjawienie, wymodlone cudem wiary, jak tchnienie wiosny po długim odrętwieniu.

Ze snu budzi się mocarny rycerz skrzydlaty pól Kirholmu i Cecory, wstaje potężny hufiec Grunwaldu, wstają Skrzetuscy i Kmicice, przed oczy nasze jawią się szarże Samossierry, błysk szabli polskiej rozświetla kręgi Rzeczpospolitej, jak ongiś, jak kiedyś w jej obronie, lub gdy o honor chodziło

I dziś, choć otoczona rojem wroga, kładzie równocześnie granitowe podstawy kultury, aby się na nich mocno oprzeć i spotężnieć.

Czyn polski i dążenia mogą napawać nas dumą i rozpierać piersi uczuciem ulgi i radości. Wstajemy godni majestatu minionej chwały Jagiellonów, aby drogą prawdy dążyć ku lepszej przyszłości, jaką przed stu laty przemocą nam wstrzymano.

Nagromadzona energja tym szybciej, tym lepiej ujawnia się i realizuje.

Ziemie polskie zaczyna przebiegać dreszcz woli, woli dobrej, woli szlachetnej.

Widzimy to nie tylko na czynach oręża, któremu hetmani Naczelnik, ale na dążeniu uspołecznionych obywateli kraju, którzy z godnością witają zadania i obowiązki, jakie wkłada na nas państwo.

Prawda, jeszcze nie jest tak, jakbyśmy chcieli. Bądźmy jednak cierpliwi. „Nie odrazu Kraków zbudowano". Na razie starczyć nam winny oznaki, które wskazują, że idziemy naprzód, że szukamy coraz lepszych dróg, że już je zaczynamy osiągać.

Niech nam mówi o tym rozwój obrony kraju—wojska, rozwój szkolnictwa itd. Idźmy tylko z wiarą, idźmy do celów tej Polski, jaka jaśnieje w umysłach najlepszych hetmanów ducha naszego—Polski, ładu i dobrobytu. Niech nas nie zraża chwast na runi własnej państwowości.

Dobry gospodarz nie zniechęca się pracą, która go czeka, a bierze się do roboty, wiedząc, że stokrotnie każdy trud się opłaci i usuwa chwasty i plewi. Czeka go plon z trudu wynikły, ale sowity.

Każdy z nas jest gospodarzem Polski, każdy, komu dobro Rzeczpospolitej jest prawem najwyższym.

Jeżeli chcemy doczekać się złotych plonów państwowego życia, wzmożenia się kultury własnej, nie oglądajmy się na złudne „jakoś to będzie", — lecz w radości pracy szukajmy środka tworzenia dobra narodu.

Naród, który pracuje z myślą o coraz lepszej przyszłości, nie może być podatnym na bakcyle rozkładu. Naród taki mężnieje, hartuje się i staje się twórczym, jak organizm, który drga radością życia.

Pracując nie z musu, ale z woli, z umiłowania pracy, wydajnie, staniemy na tej wyżynie, która zapewni nam dobrobyt, a jako naród wzmoże i spotężni.

Pracujmy. To obowiązek dla dobra Polski, dla chwały Rzeczypospolitej.

Stefan Miller.

Generał Sosnkowski o Pożyczce Odrodzenia.

Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę olbrzyma; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicji.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem.

Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materjalna.

O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do potomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucji 3 maja. Spełniliśmy jedno: z tradycji rycerskich zrodzone wojsko chlubą oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli.

(—) SOSNKOWSKI

Generał-Porucznik i Wiceminister.

Kryzys gabinetowy.

Narady stronnictw.

„Gaz. Warsz." donosi:

W dniu wczorajszym przedpołudniem odbyło się posiedzenie prezydjów 5 klubów, a mianowicie: piastowców, thuguttowców, stapińczyków, N. P. R. i P. P. S. Omawiane sprawy związane z utworzeniem większości centrowo lewicowej. W obradach owych stwierdzono daleko idącą zbieżność pomiędzy wspomnianymi klubami w sprawach pokoju oraz konstytucji. Różnice natomiast wyłoniły się w sprawie ustawy aprowizacyjnej. N. P. R. bowiem upierało się przy kontygencie, a stapińczycy przy wolnym handlu. Socjaliści zrezygnowali z sekwestru i godzą się na wzmocniony kontyngent, zaproponowany przez piastowców, którzy w tej sprawie okazują b. dużą ustępliwość.

Celem uzgodnienia poglądów w sprawie aprowizacyjnej wyłoniono podkomisję w osobach pp. Barlickiego, Brejskiego, Bochenka, Górnego i Wasilewskiego. Podkomisja owa w pewnym stopniu uzgodniła rozbieżności w tej sprawie oraz plan aprowizacyjny przedłożyła na pełnym posiedzeniu prezydjów powyższych klubów. Plan ów, podobno, oparty jest na zaostrzonym kontyngencie, przyczym cena ziemiopłodów zostanie ustalona na podstawie kosztów produkcji i cen artykułów pierwszej potrzeby.

Warszawa, 14 czerwca.

Poczym prezydja obradowały także nad sprawami skarbu i konstytucji. W tej ostatniej sprawie zgodzono się na jednoizbowość oraz wybór naczelnika państwa przez powszechne głosowanie.

O godz. 5 po południu prezydjum piastowców w osobach pp. Witosa i Rataja przedstawiło naczelnikowi państwa stan rokowań.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia sytuacja zaczęła się układać niepomyślnie dla koncepcji lewicowego gabinetu robotniczo-włościańskiego.

Najsamprzód sam Stapiński zajmuje bardzo krytyczne stanowisko wobec tej koncepcji, następnie zjednocz. mieszczańskie postanowiło upierać się przy gabinecie koalicyjnym, a jednostronnemu gabinetowi lewicowemu nie udzielić żadnego poparcia. Klub pracy konstytucyjnej nie powziął jeszcze decyzji, ale prawdopodobnie zachowałby wobec gabinetu lewicowego wolną rękę.

Sytuacja o tyle się dla tej koncepcji pogarsza, że w nieobowiązujących rozmowach na temat osobistego składu przyszłego rządu panuje wielkie zamieszanie i trudno dojść do ustalenia poglądów.

W sprawie przesilenia gabinetowego.

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A. T)

P. S. L. ogłasza następujący komunikat: P. S. L. podjęło inicjatywę utworzenia większości w sejmowej centrowo-lewicowej i rządu parlamentarnego, na niej opartego, wychodząc z założenia, że tylko rząd, cieszący się zaufaniem i poparciem szerokich mas ludowych, włościańskich i robotniczych sprosta obecnej ciężkiej sytuacji politycznej. Wobec tego jednak, że uwidocznił się brak większości dla utwo-

szenia rządu centrowo-lewicowego P. S. L. uważa akcję swą za skończoną.

Gabinet utworzy Skulski.

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Marszałek sejmu udał się dziś wieczór po skończonych obradach sejmowych do naczelnika państwa przedstawić sytuację jaka powstała skutkiem zaniechania przez ludowców inicjatywy utworzenia większości rządzącej i zaproponował wobec tego powierzenie misji utworzenia gabinetu dotychczasowemu prezydentowi ministrów, Skulskiemu. Naczelnik państwa zgodził się na to i oświadczył, że uczyni p. Skulskiemu niezwłocznie propozycję utworzenia gabinetu.

Uchwały zjazdu robotników rolnych.

Warszawa, 15 czerwca.

W ostatnim dniu obrad zjazd związków zawodowych robotników rolnych po uchwaleniu regulaminu dla kół i oddziałów powziął zasadniczą rezolucję w sprawie reformy rolnej.

W motywach do uchwały zjazd oświadcza, że reforma rolna w tej formie, w jakiej popierają ją grupy włościańskie w sejmie 1) musi doprowadzić do spadku i tak już osłabionej produkcji rolnej, 2) pogorszy sytuację aprowizacyjną miast, 3) pomija interesy mało-bezrolnych.

Z tych założeń wychodząc IV zjazd krajowy Z.Z.R.R.P. jaknajkategoryczniej wypowiada się przeciwko wprowadzeniu w życie reformy rolnej w projektowanej formie i wzywa klub P. P. S., by zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków do uchwalenia jej w sejmie nie dopuścić.

Zjazd wyraża jednocześnie swe głębokie przekonanie, iż przeprowadzenie w życie reformy rolnej, odpowiadającej istotnym interesom mas bezrolnych i małorolnych możliwe będzie tylko po ujęciu władzy w państwie przez proletarjat miast i wsi.

Do czasu ujęcia władzy przez proletarjat zjazd uważa za pożądane wywłaszczenie tylko tych właścicieli gospodarstw folwarcznych, którzy z najrozmaitszych względów i pobudek pozostawiają znaczną część swego majątku odłogiem, — takie jednak wywłaszczane majątki winny być wydzierżawiane lub oddawane do prowadzenia kooperatywom spożywczym robotniczym, względnie parcelowane wśród pozostających bez pracy bezrolnych i najbiedniejszych małorolnych.

Kronika

KALENDARZYK

Dziś w środę 16 b. m. Bennony i Jelitty.

Jutro w czwartek 17 b. m. Innocentego.

Wschód słońca g. 3 m. 39
Zachód " g. 8 m. 22

Dziesięć przykazań

wskazujących polakowi jego obowiązki względem polskiego przemysłu i handlu.

1. Nie będziesz miał obcego przemysłu i handlu.
2. Nie obniżaj wartości jego nadaremno, lecz buduj na nim lepszą przyszłość kraju.
3. Spędzając dzień odpoczynku poza granicami kraju, pamiętaj o obowiązkach swoich względem polskiego handlu i przemysłu.
4. Czcij handel i przemysł polski.
5. Nie zabijaj ducha twórczego w narodzie przez obojętność swoją.
6. Nie łóż pieniędzy w rozwój cudzego przemysłu i handlu.
7. Nie okradaj Ojczyzny swej kupując obce towary.
8. Nie dawaj fałszywego świadectwa o przemyśle swoim, zanim go wprzódy nie poznasz.
9. Ukochaj wszystko co polskie, nie pożądaj obcego.
10. Ani pragnij rad dla siebie, ani żadnej rzeczy, która obcego pochodzenia jest.

Będziesz miłował Ojczyznę siłami wszystkimi.

Staniesz w narodach wolnych pomiędzy wolnymi.

„Rozwój".

Biuletyn aprowizacyjny № 40. 41.

1) Dnia 11 czerwca do magazynów państwowego urzędu zbożowego w Sosnowcu wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 87.500 kl.

2. PUZAPP nie otrzymał nic.

PUZ wydał kopalniom, przemysłowi, miastom jednodniowy przydział, gminom półdniowy.

PUZAPP wydawał cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i hutom tłuszcze.

1) Dla 12 czerwca wpłynęło do PUZ mąki pszennej amerykańskiej 180 000 klg.

2) PUZAPP otrzymał tego dnia: ziemniaków 21.805 klg.

PUZ wydał kopalniom i przemysłowi przydział dwudniowy, miastom jednodniowy gminom półdniowy.

PUZAPP wydał kopalniom i hutom ziemniaków 21,805 klg.

PUZAPP wydawał wszystkim cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze.

Inspektor min. aprowizacji.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. w sali posiedzeń o godz. 6 po południu.

Porządek dzienny:

1) Wniosek komisji skarbowej dotyczący przyznanej przez ministerjum robót publicznych bezzwrotnej subwencji (w drugim terminie).

2) Wniosek komisji dla spraw ogólnych w sprawie wydawania kopji protokułów.

3) Sprawa uchwalenia subsydjum dla komitetu wystawy przeciwweneryczne w wysokości mk. 10 000.

4) Sprawa uchwalenia funduszu na założenie biblioteki dla żołnierzy II p. piechoty w Będzinie.

5) List wice-prezydenta Niernsee w sprawie urlopu.

6) Wybór 1 członka i 1 zastępcy do komisji sanitarnej dla badania komisyjnego stanu hygjenicznego przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

7) Sprawa umiastowienia piekarni.

8) Sprawa założenia lombardu miejskiego.

9) Przemianowanie ul. Cerkiewnej na ul. Kilińskiego.

10) Budżet magistratu miasta Sosnowca na rok. 1919/20.

11) Wniosek r. Hamburglera, dotyczący zakazu dowożenia żywności do Sosnowca.

12) Sprawa sprzedaży niestemplowanych biletów kinematografu „Sfinks".

13) Sprawa zatwierdzenia kontraktów na place nabyte przez magistrat.

14) Sprawa 25 proc. dodatku do państwowego podatku od zysków wojennych.

Oryginalna reklama pożyczki. Nader oryginalną reklamę pożyczki odrodzenia, prawdziwie amerykańską urządził w Warszawie bank „Liberty Co" w Alejach Jerozolimskich Nr. 68. W ozdobnym kiosku, oświetlonym lampkami, odbywa się codziennie wieczorami przyjmowanie zapisów na pożyczkę, przyczem na balkonie I piętra orkiestra gra melodje polskie, a przez tubę wygłaszane są przemówienia o znaczeniu pożyczki. Przechodnie zapisują się chętnie, tak np. w sobotę suma zapisów przekroczyła 200.000

Jarnuszkiewicz w Sosnowcu. Wczoraj przywieziony został do Sosnowca i osadzony w więzieniu b. zastępca starosty pow. będzińskiego Jarnuszkiewicz.

Drugi sąd pokoju zacznie wkrótce funkcjonować w Sosnowcu. Lokal sądu mieścić się będzie na Pogoni; sędzią pokoju mianowany został p. Kozielski.

Zniżka cen. I w Sosnowcu daje się już zauważyć zniżka cen nie tylko na wyroby wełniane, bawełniane, skórę i t. p., lecz nawet ceny artykułów najpierwszej potrzeby spadają gwałtownie. Cena cukru w ciągu dwuch dni obniżyła się z 60 mk. do 40.

„Przegląd Kobiecy", jedyne w Polsce pismo ogólno kobiece, redagowane przez p. Irenę Sliwicką w roku zeszłym zyskało sobie żywe uznanie szerokich kół kobiecych w całej Polsce. Obecnie „Przegląd kobiecy" zamieniony został na miesięcznik ilustrowany; w ostatnich dniach wyszedł z druku 1-szy numer tak zmienionego „Przeglądu", jako okazały zeszyt objętości 20 kolumn druku z kilkunastu ilustracjami, w barwnej okładce.

Wśród artykułów zwracają uwagę: Kobieta, a chwila obecna, Legje kobiece w całej Polsce, Z zagadnień życia kobiecego, Druga legja ochotnicza kobiet, Zjazdy organizacji kobiecych, O służbę wojskową kobiet, Akademiczki idą na front i t. d. — W stałych rubrykach: To, co odeszły, Głosy i sprawy kobiece w prasie, Kronika życia kobiecego w Polsce i zagranicą. W dziale literacko-artystycznym: Sienkiewicz o domu polskim, Baśń o bezdrożu. Kobieta w literaturze i sztuce i t. d.

Redakcja „Przeglądu kobiecego" mieszczą się w Warszawie i Lublinie — Adres administracji: Lublin, ul. Kościuszki № 8, skrzynka pocztowa № 177.

Z teatru. Dziś, d. 16 b. m. „Alzacja", przedstawienie na plebiscyt.

Dnia 17 b.m., t.j. we czwartek przedstawienie w Będzinie. Zostanie odegrana sztuka pod tytułem „Głuszec".

18 b. m. teatr udaje się do Dąbrowy ze sztuką „W szponach niemieckich".

Dnia 19, t. j. w sobotę premjera „Gubernator i Trockij."

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze":)

Jessyja Szart złożył na plebiscyt mk. 20.

P. Feurstenberg złożył mk. 50 na czerwony krzyż i mk. 50 na plebiscyt.

MARTĄ

ROMANS.

75.

— Trzeba jednak liczyć na przypadek.

— To prawda, ale chyba jakiś szczęśliwy traf pozwoliłby napotkać tego, co sprzedał. Zresztą mam znajomego antykwarjusza, który mieszka w Survilliers... Będę musiał do niego się udać i zapytać o radę.

— To będzie najlepiej, mój dzielny Berthout, bierz ten klejnocik, a oto na koszta podróży.

I pan Savanne podał mu sto franków.

Berthout podziękował i oddalił się.

XLI.

We wtorek zrana Berthout pojechał koleją do Survilliers i w niespełna półtory godziny znajdował się już u swego przyjaciela antykwarjusza, pana Dutac, który mieszkał tu w ładnym schludnym dworku.

Dutac powitał go serdecznie, po długiem niewidzeniu, a po rozmowie o dawnych czasach, podczas smacznego i obfitego śniadania, agent opowiedział mu cel odwiedzin i pokazał mu pieczątkę.

Znawca osobliwości, wytrawny antykwarjusz przyjrzał się jej zaledwie przez sekundę, poczym zawołał:

— Wolne żarty, to ma być staroświecki klejnot!.. a juści!.. Pieczątka jest srebrna, ale ten kamień to szkło i wart jest 3 i pół franka.

— Bo nie dałeś mi powiedzieć, że to tylko kopja, wykonana dla sędziego śledczego.

— A! to znowu co innego. Wolałbym widzieć oryginał, ale i kopia jest wcale niezła... Cyzeler znał swe rzemiosło...

— Jak sądzisz? czy oryginał jest bardzo stary?

Dutac nie odpowiedział nic. Teraz cały zatopiony był w badaniu cacka.

— O! o! — rzekł naraz — nie, mylę się. ja miałem w swym ręku oryginał tej kopji...

Berthout podskoczył, jakby pod naciśnięciem sprężyny.

— Miałeś oryginał w ręku? — powtórzył, niespokojnie.

— Tak... Jestem tego pewny.

— Kiedy?

— O! dawno... Bardzo dawno.

— No, ale mniej więcej?

— Dwadzieścia pięć... a może 30 lat temu...

— Tak dawno!

— Kupiłem go na wyprzedaży we Wieszach, podczas jednej z moich podróży... Cyzelowanie było przedziwne i śliczny również szmaragd, który zastępuje tu szkiełko kolorowe... Benvenuto Cellini pozostawił we Włoszech uczniów, którzy z ojca na syna szli za jego przykładem... klejnocik, wyobrażający jednego ze lwów na placu św. Marka, musiał być wykonany przed stu laty... Bardzo się zapaliłem do tego przedmiotu i zapłaciłem nawet drogo...

— Ile?

— Nie pamiętam już, ale bardzo drogo... Naówczas nie było cyfr, wyrytych na szmaragdzie... Po powrocie do Paryża, wystawiłem tę pieczątkę w moim sklepie przy ulicy Lafitte... Bardzo się podobała... ale wysoka cena, którą podałem, a nie mogłem innej oznaczyć, aby sam na sprzedaży nie stracić, odstręczała amatorów, i sądziłem, że długo będę musiał czekać...

— Jednakże przyszedł jakiś nabywca?

— Naturalnie, skoro już nie posiadam tego cacka, a nie zostało mi skradzione...

— To postaraj się przypomnieć, komuś je sprzedał.

— Niepodobna, po tylu latach. Miałem bardzo liczną klijentelę. Setkami różne rzeczy sprzedawałem codzień, a jeżeli przypominam sobie kilku kolekcjonistów, którzy odwiedzali mnie regularnie, byli mi znani... inni klijenci przygodni, przechodnie i zwabieni wystawą sklepową, nie pozostawili żadnego śladu w mej pamięci.

— No przypomnij sobie.

— Już ja swą pamięć od chwili wysilam, mój chłopcze i nie odnajduję w niej nic a nic... Zapomniałem już nawet, za ile sprzedałem klejnot i za ile go kupiłem... Tylko rękę włożyłbym do ognia, że sprzedałem go, ile był wart, czyli bardzo drogo.

Po ostatnich słowach dawnego handlarza osobliwości zapanowała chwilowa cisza.

Berthout zamyślił się głęboko.

Naraz zagadnął raptownie.

— Aleś musiałeś zapisywać w swych książkach sprzedawane przedmioty?

— Naturalnie, jak i przeze mnie kupiono.

— Więc i nazwiska sprzedawców?

— Zawsze.

— I nabywców?

— To zależało...

— Od czego?

— Kiedy miałem odsyłać do domu, zapisywałem nazwisko i adres... bo to było konieczne. W innych razach bardzo rzadko... Pojmujesz, że nie miałem potrzeby zapytywać o nazwisko kupującego, który płacił gotówką i zabierał z sobą nabyty przedmiot.

— Więc może właśnie — podchwycił Berthout, coraz bardziej zaciekawiony — odesłałeś ten przedmiot do mieszkania nabywcy?

— Nie wiem!

— Ale możesz się dowiedzieć.

— W jaki sposób?

— Czy wycofawszy się z handlu, zachowałeś swe książki rachunkowe?

— O! tak. Były to towarzyszki całego mego życia... Przykro mi byłoby je sprzedać.

— Cóżeś z nimi zrobił?

— Są tu, na strychu... i zapewne myszy nieźle się niemi uraczyły...

— A gdybyś je przejrzał?

— Cóż znowu!

(D. c. n.)

Koło polek w Milowicach składa na plebiscyt mk. 600 (sześćset marek), zebrane 16 maja podczas kwesty ulicznej.

S. M. Rabinowicz złożył na plebiscyt mk. 10.

Reichman na plebiscyt złożył mk. 5.

Berek Laudon na Czerwony Krzyż złożył mk. 35.

Szykowski Andrzej z Ksawery, górnik kop. Paryż złożył na Polski Czerwony Krzyż mk. 100.

Z inicjatywy p. St. Urbańczyka zebrano d. 10|6 w towarzystwie w restauracji p. Tuszyńskiego i Wilczyńskiego na plebiscyt G. Śląska:

PP. Szlabiński mk. 70, Kowalski mk. 70, Siedółkiewicz mk. 62, St. Wilczyński mk. 100, St. Urbańczyk mk. 100, N. N. mk. 90, Sobolewski mk. 40, Hiller mk. 20, Kotala mk. 5, St. Polańczyk mk. 100, Tuszyński mk. 20, H Szmidt mk. 10. Razem mk. 687.

Na skarb narodowy wpłacili za pośrednictwem 2 go komisarjatu: D. Reich z Radomia mk. 100, Grunszpan z Białobrzega mk. 100, Zilbersztejn z Radomia mk. 100, Goldsztein z Radomia mk. 100, H. Goldberg z Radomia mk. 100, S. Klejman z Radomia mk. 100, A. Honowerg z Radomia mk. 100, Zilbersztein z Radomia mk. 100, Zilbersztein z Radomia mk. 100.

Z teatru.

W szponach niemieckich.

Zespół komedjowy teatru polskiego pod kierownictwem p. Winiarskiewicza zgotował nam nową ucztę artystyczną wystawiając 4 aktową sztukę aktualną Rene Bazina p. t. „W szponach niemieckich".

Sztuka, umiejętnie zbudowana, przedstawia nam patrjotyczny prąd życia w Alzacji dzielnych obrońców kraju, uciskanych przez niemieckich zbirów.

Trudna do wykonania sztuka, znalazła w artystach doskonałych odtwórców. Laury pierwszeństwa za mistrzowską grę należą się: pp. Dunajewskiej, Trojanowskiej, Dąbrowskiemu i Tańskiemu. Z odczuciem i zrozumieniem charakteru zaprezentował się nam p. Gorzkowski. Rola porucznika pruskiego w wykonaniu p. Forskiego nie należała do zbyt udatnych. Z przyjemnością śledzono grę pp. Graniec, Winiarskiewicza, Frankowskiego, Gomblickiego i innych. Całość sztuki wypadła doskonale, za co należy się uznanie reżyserowi p. Powchańskiemu. Licznie zebrana publiczność hucznie oklaskiwała wykonawców.

Os.

Wiece w sprawie pożyczki państwowej.

Dąbrowa, 16 czerwca.

W ubiegłą niedzielę o godz. 1 p. p. w Gołonogu obok kościoła odbył się wiec w sprawie propagandy pożyczki państwowej. Ze względu, że w dniu tym przypadł w Gołonogu doroczny odpust św. Antoniego, zgromadziły się liczne tłumy, tak, że wiec liczył z górą 30 tysięcy uczestników. Po zagajeniu wiecu przez proboszcza parafji Gołonóg przemawiali w gorących słowach kolejno: p. E. Schoenborn, powiatowy lekarz weterynaryjny z Dąbrowy, Andrzej Barwiciek, robotnik z Frysztatu na Śląsku Cieszyńskim i Józef Matiasz, redaktor „Ojczyzny" z Kielc.

Dzięki niestrudzonej energji i pracowitości inspektora skarbowego p. Balaka na wiecu obok mówców siedzieli przy stolikach urzędnicy skarbowi, którzy kolejno przyjmowali deklaracje na pożyczkę państwową. Ulicami krążyły udekorowane w napisy samochody, nawołujące do podpisywania pożyczki państwowej. Pochód po mieście przy udziale orkiestry policyjnej wypadł znakomicie. Na szczególne podziękowanie obok inspektora Balaka i p. Schoenborna zasłużył tutejszy komisarz policji państwowej p. Przyborowski, który z wielkim nakładem pracy i czasu pracował przy zorganizowaniu wieców.

Tego samego dnia o godz. 6 po poł. odbył się drugi wiec w sali stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Dąbrowie. Olbrzymia sala była szczelnie wypełniona ludźmi z różnych sfer, interesującymi się sprawami i potrzebami państwa., Wiec zagaił w podniosłych słowach prezydent dr. Piwowar; przemawiali p. E. Schoenborn, A. Barwiciek i red. Matiasz. Przy stolikach urzędnicy skarbowi przyjmowali deklaracje na pożyczkę państwową.

Dnia uprzedniego w resursie miejscowej Tow. „Lutnia" urządziło koncert na chorych żołnierzy, w czasie którego wygłosił przemówienie p. Ryszard Piwowar z Będzina, nawołując w podniosłych słowach do subskrypcji pożyczki. Rezultat był poważny, gdyż na sali zebrano 28 tysięcy na pożyczkę.

W.

Z kraju.

Schwytanie zorganizowanych bandytów. W okolicach Radomia zorganizowała się szajka bandycka, przygotowująca szereg napadów i rabunków.

Doniesiono wydziałowi śledczemu policji radomskiej, że siedmiu podejrzanych osobników ukryło się w domu pachciarza, żyda Fiszela Łęgi, z zamiarem napadu w nocy na zarządzającego majątkiem „Firlej" Zeliga Midlera. Dano natychmiast znać komendantowi policji, p. Józefowi Hanuli, który osobiście zorganizował obławę na bandytów. Wyprawa została uwieńczona bardzo pomyślnymi rezultatami. Ujęto wszystkich siedmiu bandytów, uzbrojonych w karabiny i granat ręczny. Bandyci byli odziani w mundury wojskowe, wylegitymowali się jako szeregowcy 21-go warszawskiego pułku piechoty i przedstawili dokument podróży z Warszawy do Kielc w sprawie służbowej.

Wydelegowany do Warszawy wywiadowca ekspozytury śledczej ustalił, że dokument podróży na imię rzekomych żołnierzy jest sfałszowany. Bandytów osadzono w więzieniu, a sprawę—jako doraźną—odesłano do prokuratora.

Kara śmierci za zabójstwo.

Lublin, 15, czerwca.

Po osiemnastogodzinnych naradach sąd doraźny w Lublinie uznał mieszkankę Lublina Bronisławę Gołaś, lat 26 winną dokonania w dniu 18 maja 1920 r. w Lublinie, na przedmieściu Kalinowszczyzna, w domu № 10 zabójstwa Stanisławy Jurek, w sposób powodujący szczególne cierpienia zabitej i skazał ją na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem praw stanu.

Rozprawie przysłuchiwało się około 500 osób, na ulicach zaś zgromadził się tłum, dochodzący do 3,000.

Wobec wniesienia przez skazaną prośby o łaskę, wykonanie wyroku wstrzymano do czasu otrzymania odpowiedzi od naczelnika państwa, do którego przez władze sądowe wysłany został telegram:

„Na odpowiedź sąd oczekiwać będzie 24 godziny. Po dwudziestu czterech godzinach, wyrok zostanie wykonany, o ile nie nadejdzie ułaskawienie".

Ułaskawienie nie nadeszło.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 16 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 b. m.

Na północnym froncie ponownie wywiązały się ostre walki, które zwłaszcza pod Jemną i w rejonie jeziora Soho dochodziły do nadzwyczaj silnego napięcia. Nieprzyjaciel został wszędzie z wielkimi stratami wyparty. Wzdłuż górnej Berezyny pomiędzy jeziorem Moszkuszel a jeziorem Plolik oddziały nasze pod dowództwem gen. Sikorskiego przeszły do akcji zaczepnej i pokonały w brawurowym ataku zaciąty opór nieprzyjaciela, opanowując Doniteryce, Kadubiszcze i Koszczy, rozbijając tamtejsze załogi. 53 pułk kawalerji sowieckiej w składzie 6 oficerów, 424 koszków i 7 karabinów maszyn., zaskoczony tą brawurową i nieprzodlewaną akcją, przeszedł w całości na naszą stronę.

Pomiędzy Olszewem a Bobrujskiem nieprzyjaciel w paru miejscach próbował sforsować Berezynę. Drobne oddziały, którym udało się przedostać na zachodni brzeg rzeki, zostały doszczętnie zniesione.

Dnia 12 b. m. w czasie nieudanego ataku bolszewickiego na Berezynę poległ dowódca 57 dywizji sowieckiej oraz dwaj komisarze. Akcje nasze w rejonie ujścia Prypeci w związku z odzyskaniem Czarnobyla w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie.

Na froncie ukraińskim wojska nasze przekroczyły w porządku linję rzeki Teterewa. W rejonie Temeszpola oddziały ukraińskie odparły słabsze ataki bolszewickie.

Szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa
Stackiewicz
pułk. szt. gen.

Koniec strajku.

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Dziś nastąpiło zasadnicze porozumienie między władzami miejskimi a robotnikami.

Uchwalenie poboru rekruta.

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A. T.)

Na posiedzeniu dzisiejszym sejm jednomyślnie przyjął bez dyskusji we wszystkich trzech czytaniach ustawę, upoważniającą rząd do przeprowadzenia na całym obszarze ziem polskich a) poboru rocznika 1895—1902, b) poboru b. podoficerów wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach od 1890 do 1894 włącznie i c) poboru b. szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, urodzonych w latach od 1885 do 1894 włącznie.

Kościół zbawcą ludzkości.

Wiedeń, 15 czerwca.

W. B. K. donosi z Londynu:

W mowie, wygłoszonej na konferencji zgromadzenia kościelnego w Walji, oświadczył Lloyd George:

We wszystkich krajach panuje zamieszanie i niedawno mówiono w parlamencie angielskim o bolszewiźmie, jako o ostatnim wysiłku ciemnych potęg; wybory niemieckie ukazały nam naród rozbity, którego stronnictwa zaciekle zwalczają się wzajemnie.

Wielka Brytanja uniknęła dotychczas tego rodzaju katastrof. Duch zatracenia szyka je jednak coraz bardziej na sile w całym świecie i gdyby rzeczy szły dalej tym torem, to tylko kościół mógłby uratować ludzkość od zagłady.

Usunięcie Rady Najwyższej.

Wiedeń, 15 czerwca.

Wied. biuro korespondencyjne donosi z Paryża:

Z kół wiarogodnych komunikują, że Lloyd George dąży do definitywnego usunięcia najwyższej rady i utworzenia na jej miejsce konferencji mocarstw: Anglji, Włoch, Francji, Niemiec i Rosji.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry".